



# ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja  
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40  
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 101  
Wtorek 11 Kwietnia 1939  
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal) w tekście gr 50. zwyżkowe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

## Wojna w Albanii

### Po zajęciu Tirany przez wojska włoskie

Piękne frazesy dla pokrycia agresji

Hr. Ciano przyjął delegację ludności Tirany, której oświadczył w imieniu Mussoliniego, iż Albania pod panowaniem Włoch dozna... „wiele korzyści” L... „zazna wresz-

cie spokoju“ (!!).

Jednocześnie hr. Ciano przekazał dla najbardziej zagrożonej ludności Tirany... 100.000 lirów.

### Komunikat sobotni

### o sytuacji w Tiranie

W sobotę o godz. 8.30 agencja Havasa opublikowała komunikat o sytuacji w Tiranie. Według komunikatu po wyjściu króla Zogu i rodziny królewskiej z Tirany, co nastąpiło w piątek, sytuacja w stolicy przedstawiała się w sposób groźny. Przystępny, wypuszczeni z więzień zdobyli broń i zaczęli grabić pałac królewski i rezydencję siostr królewskich. Strzelanina trwała całą noc. W pewnej chwili niebezpieczeństwo groziło również siedzibie poselstwa włoskiego, tym bardziej, iż opuściła stolicę żandarmeria albańska na wieść o wysadzeniu w powietrze mostu pomiędzy Tiraną a Durazzo.

Komunikat głosi dalej, że nad ranem sytuacja była opanowana przez kilku oficerów albańskich przy współdziałaniu włoskiego atache wojskowego i kilku członków kolonii włoskiej. Wiele prze-

stępów, zatrzymano, udaremni-  
no grabieże, przywracając za-  
razem komunikację radiową i druto-  
wą.

W zakończeniu komunikatu głosi, iż niektórzy urzędnicy i dziennikarze albańscy nawiązali kontakt z poselstwem włoskim w Tiranie oraz, że do Tirany powracają niektóre oddziały armii albańskiej, które są natychmiast rozbrajane.

### Gdzie jest król Zogu

Z Aten donoszą, iż król Zogu w towarzystwie swej małżonki, siostr i swity opuścił Floring, udając się do Portarii, dokąd przybył ubiegłej nocy. Niewiadomo do tytychczas, jak długo król Zogu zamierza pozostać w Portarii.

### Komunikat włoski o zajęciu Tirany

Jak podaje agencja Stefani z Rzymu, wojska włoskie wkroczyły do Tirany dn. 8 b. m. o godz. 10-ej rano. Wkrótce potem przybył do Tirany minister spraw zagr., hr. Ciano, który przyjął delegację urzędników państwowych, polityków, przedstawicieli obcych poselstw oraz kierowników organiza-

cyj handlowych. Były regent Chaper Yapi wyraził oddanie się nardu albańskiego Włochom i Mussolinierowi.

Według dalszych doniesień agencji Stefani, oddziały albańskie, znajdujące się w rozsypce przybyły do Tirany, gdzie składają broń.

### Durazzo i Valona doszczętnie zniszczone

Korespondent wojenny „Timesa” donosi z Tirany, że porty Durazzo i Valona zostały prawie doszczętnie zburzone przez artylerię włoską i samoloty.

Port Durazzo został zdobyty dopiero po siedmiokrotnym ataku

ku włoskim. Albańczycy, mieszkający stale w Jugosławii zwrócili się do rządu o pozwolenie udania się do Albanii, ale rząd jugosłowiański zabronił.

Ludność mahometańska Albanii i Jugosławii wypowiedziała świętą wojnę Włochom.

### Wojska włoskie posuwają się w głąb kraju

Jak donosi agencja Stefani z Rzymu, zmotoryzowana kolumna Danton; zajęła Elbassan. O godz. 15-tej dn. 8 b. m. kolumny gen. Skattini wkroczyły do Skutari. W niedzielę wojska włoskie za-

jęły miasto Berat.

Według agencji Stefani, wojska włoskie posuwają się naprzód w głąb kraju. Zmotoryzowane oddziały włoskie zajęły Agrirocastro.

### Flota Wielkiej Brytanii

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Liczne jednostki floty brytyjskiej mają się znajdować u wybrzeży Albanii. Ku wybrzeżom Albanii zmierzają siły morskie Wielkiej Brytanii, stacjonowane na Morzu Śródziemnym.

Agencja Stefani podaje, że znajdujący się w Mentonie krążownik

brytyjski „Malaya”, który miał tam pozostać jeszcze przez dzień wczorajszy, odpłynął w nocy w nieznanym kierunku.

Odjazd krążownika, jak zaznacza agencja, pozostaje w związku z brytyjskimi zarządzeniami morskimi, powziętymi onegdaj w Londynie.

### W Paryżu obraduje Komitet Obrony Narodowej

Z Paryżu donoszą, iż pierwszy dzień świąt zaznaczył się ożywioną działalnością w kołach dyplomatycznych i wojskowych Paryża oraz stałym kontaktem z Londynem.

Rano min. Bonnet przyjął 1-go sekretarza ambasady brytyjskiej, następnie udał się do pałacu elizejskiego, po czym odbył konferencję z premierem Daladier.

Głównym wydarzeniem dnia

było zebranie stałego KOMITETU OBRONY NARODOWEJ pod przewodnictwem Daladier. O wynikach posiedzenia nie ogłoszono komunikatu.

Ambasador angielski Phipps przybył do ministerium Obrony Narodowej i odbył konferencję z premierem Daladier.

W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do wypadków w Albanii.

### Włochy uspokajają Jugosławię

Wszystkie dzienniki w Białogrodzie drukują na pierwszych stronach liczne depesze, dotyczące okupacji Albanii przez wojska włoskie. Prasa jugosłowiańska

podkreśla, iż Rząd włoski powiadamia Białogrod, iż będzie przestrzegał interesów Jugosławii na Adriatyku.

### Do Koricy

Jak donosi agencja Stefani, z lotniska w Tiranie odleciały wczoraj rano trzy samoloty cywilne, należące do towarzystwa „Ala Littoria”, na których pokładzie znajdował się 1-szy szwadron grenadierów, przeznaczony dla garnizonu miasta Korica, w liczbie ok. 50 ludzi. Ponadto odlecieli do

Koricy dowódca pierwszej eskadry powietrznej gen. Pricolo, konsul włoski, nowy prefekt miasta i kilka innych osób. Pierwsze samoloty wylądowały w Koricy o godz. 9-ej. Wkrótce powróciły one do Tirany, aby zabrać ze sobą dalsze oddziały.

### „Nie może być pokoju na świecie, gdy państwa łamią obietnice i nie dotrzymują słowa”

### Powiedział Papież Pius XII

Papież Pius XII był obecny na uroczystym nabożeństwie w kaplicy Sykstyńskiej, po czym wygłosił kazanie w języku łacińskim.

Papież ubolewa, że TAK UPRAŻNIENI PRZEZ WSZYSTKICH POKÓJ JEST ZAGROŻONY. Zawiniły temu nowoczesne teorie, że dzieci Jedyne Boga nie są sobie równe. „NIE MOŻE BYĆ POKOJU NA ŚWIECIE, GDY PAŃSTWA ŁAMIĄ OBIETNICE I NIE DOTRZYMUJĄ SŁOWA, KIEDY UMOWY NIE SĄ WIĘCEJ RESPEKTOWANE, NIE MOŻE BYĆ POKOJU, GDZIE NIE MA PORZĄDKU ANI SPRAWIEDLIWOŚCI”.

Papież powiedział, że będzie wznosił modły ku Bogu, ABY WŚRÓD NARODÓW ZAPANOWAŁA Z POWROTEM POWSZECHNA MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA DO CZŁOWIEKA”.

### Zaniepokojenie w Turcji i Grecji

Wobec gwałtownej kampanii, jaką prasa włoska wszczęła przeciwko Grecji, rząd grecki zaczął pospiesznie wzmacniać wyspę Korfu, która — jak się spodziewają — będzie najbliższym celem agresji włoskiej.

Rządy tureckiej i greckiej zawiadomiły rząd angielski, że po zajęciu Albanii przez Włochy interesy Turcji i Grecji na Bałkanach są zagrożone. Rząd angielski miał odpowiedzieć, że państwa te mogą liczyć na pomoc Anglii.

### Zarządzenia Rządu greckiego

Na skutek wypadków rozgrywających się w Albanii rząd grecki cofnął urlopy świąteczne wojskowych oraz urzędników państwowych. Ponadto zarządzono prze-

suniecie wojsk i wzmocnienie ochronę ważniejszych punktów strategicznych. Wiadomość o mobilizacji niektórych roczników nie została dotychczas potwierdzona.

### Oświadczenie ministrów Turcji i Rumunii

Z Ankary donoszą, iż po konferencji rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradzoglu ogłoszono następujący komunikat:

„Ministrowie spraw zagranicznych Turcji i Rumunii skorzystali ze spotkania w Stambule, aby zbadać pod kątem widzenia ostatnich wydarzeń wspólne i solidarne interesy swych krajów w ramach porozumienia bałkańskiego. Obaj ministrowie porozumieili się co do te-

go, że pokojowa i stanowcza polityka porozumienia bałkańskiego, mająca na celu wzmocnienie bezpieczeństwa i niepodległości zaprzeczonych i sprzymierzonych narodów, jak również zacieśnienie więzów z narodami sąsiednimi w duchu paktu salonickiego powinna być zdecydowanie prowadzona w dalszym ciągu”.

Minister Saradzoglu odjechał do Ankary, a minister Gafencu do Bukaresztu.

### Przyczyny inwazji

Korespondent „Kuriera Warszawskiego” donosi z Rzymu: W sferach dyplomatycznych tłumaczy się ten krok Rzymu 3-mo względami:

1) Odczuwaną w całym społeczeństwie włoskim potrzebę sukcesu prestiżowego.

2) Kluczowym położeniem Albanii na morzu Jońskim i Adriatyckim. Na wypadek wojny, Włochy, posiadając Albanie, mogą zamknąć całkowicie Adriatyk.

3) Akcją penetracyjną Włoch na Bałkanach.

W Rzymie podkreśla się, że Włochy, graniczące dziś z Jugosławią również na południu, mogą mieć większy wpływ na jej politykę zagraniczną.

Również granicząc z Grecją, mogą wywierać silniejszą presję na to państwo, w celu skłonienia go do nie udzielania Anglii baz morskich na morzu Śródziemnym. Zajęcie Albanii zbliża wreszcie Włochy do Sofii i może dać dyplomacji włoskiej piękny sukces w postaci rewizjonizmu bałkańskiego.

CYNICZNE WYJAŚNIENIE.

Włoskie koła polityczne nasświetlają w następujący sposób fakt wkroczenia wojsk włoskich do Albanii. Rząd włoski przewidując możliwość ewentualnego konfliktu na morzu Śródziemnym, zwrócił się do króla Zogu o przyznanie nych strategicznych portach Albanii (tylko tyle! — red.).

Podkreślają tu również, że pozo-

zumienie do jakiego dążyły Włochy, miało być ożywione duchem monarchijskim (naturalnie — red.). Ponieważ nie doszło ono do skutku, przeto Włochy czuły się zmuszone (!) postąpić podobnie jak Rzesza niemiecka w Europie środkowej.

### Powrót min. Becka

W dniu 8 b. m., w godzinach popołudniowych, przybył do Warszawy z Londynu p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wraz z dyr. Potockim.

### Depesza Prezydenta Lebrun

W odpowiedzi na gratulacyjną depeszę, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Prezydenta Republiki francuskiej p. Lebrun z okazji jego ponownego wyboru pod adresem p. Prezydenta Mościckiego nadeszła depesza treści następującej:

„Jestem bardzo wzruszony życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać. Ze swej strony pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji jak najgorętsze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Polski”.

(—) Albert Lebrun.



# Zakłamany świat

Z ostatniego zeszytu „Nowego Życia” podajemy artykuł tow. ZYGMUNTA ŻULAWSKIEGO p. t. „ZAKŁAMANY ŚWIAT”:

Kłamstwo, obłuda, podstęp i nieszczerłość panowały zawsze — zwłaszcza u góry. Iluż to książąt, królów i panujących kłamało i wiarołomnie łamało swe przyrzeczenia i zobowiązania! Dawał im w te mierze teoretyczne i praktyczne wskazówki stary Machiavel, ucząc, że dobre — to to, co korzystne — i że nie ma innej moralności, jak tylko konsekwentne dążenie do władzy.

Ale w miarę wzrostu kultury i w miarę, jak lud dochodził do władzy, machiawelizm w polityce tracił coraz bardziej swoje znaczenie i wreszcie stał się synonimem zła i wyrazem pogardy.

Dziś — inaczej! Podstęp, pokrywanie własnych myśli innymi słowami — i czyny, które cynicznie urągają tym słowom i obietnicom — na nowo stają się wyrazem „rozumu”, „wyższej moralności”, „lepszego sposobu respektowania interesów państwa” i „wyższej polityki”.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa Hitlera o jego szczerzej woli do uszanowania niepodległości Austrii i Czechosłowacji, a już III-cia Rzesza sięgnęła po oba te kraje i wtłoczyła je przemocą do siebie, bez względu na dopiero co składane zapowiedzi i przyrzeczenia.

Frazesy o woli stosowania jedynie zasady samostanowienia narodów i chęci zjednoczenia wszystkich Niemców — naraz zastąpiło przeświadczenie o „prawie” do ujarzmienia 8 milionów Czechów i 2 milionów Słowaków, ze względu na ich „wspólną przeszłość”, ze względu na „gospodarcze i geograficzne położenie” — i ze względu na „nakaz, wypływający z doświadczenia dziejów”.

A plany te, snute od lat, pokrywane były zawsze zaprzeczeniami, wiarołomnymi aktami i coraz to uroczystej składanymi zapewnieniami, że III-cia Rzesza nie pragnie już żadnych dalszych zdobyczy terytorialnych — i że jej głód nasyć się zajęciem Austrii i Sudetów, — by zaraz po tym skoczyć na nową, nieprzygotowaną ofiarę. Wszystko jedno na jaką — na Slezę czy Kłajpedę, której przynależność do Litwy oparta była o prawo międzynarodowe, o osobiste zobowiązanie i o „bilateralne” układy. Wytłumaczy się już po tym i jej i światu, że ta aneksja była „zgodna z wolą Rzeczypospolitej Litewskiej” i że ona dopiero „otworzy drogę do przyjaznego ustalenia stosunków między obu krajami”!

Kłamstwem okazał się nawet ich „rasizm” i chęć utrzymania „czystej krwi” germańskiej, o której dziś pisze się, że ma dość sił w sobie do zasymilowania i pochłonięcia krwi przeszło 10 milionów ludności słowiańskiej, — podczas gdy wczoraj jeszcze nie mogła znieść obecnej krwi kilkuset tysięcy Żydów.

Kłamstwem były zapewnienia o miłości pokoju i chęciach utrzymania pokojowej współpracy narodów — jak dowodzą pozogi wojenne w Abisynii, w Chinach, w Hiszpanii, Palestynie i wszędzie, gdzie tylko państwa totalne mają widoki ujarzmienia narodów słabszych, — i jak dowodzą cyniczne słowa Mussoliniego, że „wieczny pokój uważałby za katastrofę cywilizacji”.

Obłudą były twierdzenia i skargi włoskie na napady Abisynczyków na włoskie posterunki graniczne — zwykłą świadomą prowokacją, która miała stworzyć pretekst do aneksji wojennej Abisynii. Kłamstwem było, by uplanowana z góry, na zimno, przez Niemców i Włochów rewolta gen. Franco miała być

wyrazem oburzenia i niezadowolonia ludu hiszpańskiego, który dopiero co wyraził swą wolę w przeprowadzonych wyborach powszechnych. Kłamstwem i obłudą był udział Mussoliniego w „Komitecie nieinterwencji”, podczas gdy on sam wysyłał coraz to nowe pułki dla ujarzmienia ludu hiszpańskiego — i kłamstwem zobowiązanie wycofania tych wojsk przy równoczesnym wydaniu rozkazów podjęcia ofensywy przeciwko Katalonii.

To obrońcy totalnej „praworządności” i prawa, którzy głoszą, że potępiają każdy gwałt i terror i którzy nie mieli dość słów oburzenia na stosunki sowieckie, na rzekome okrucieństwa rządu hiszpańskiego i na „anarchię” i „gwałty”, stosowane wobec spokojnych Niemców w Czechach i na Morawach — okazali się najpojętniejszymi uczniami terroru i gwałtu bolszewickiego. To przecież oni w imię swojego „prawa” zamordowali Matteotiego, uprowadzili Wiechmanna, sprzątnęli Dollfusa, Röhma i jego przyjaciół, stworzyli obozy koncentracyjne i wymyślne męczarnie fizyczne i moralne.

Sami broniąc zasady własności prywatnej i idąc ręką w rękę z właścicielami wielkich obszarów ziemi, wielkich przedsiębiorstw i kapitałów — potępiają wszelkie wywłaszczenie komunistyczne i „marksizm”, ale równocześnie sięgają chwytliwymi rękami po majątki obywateli żydowskich, po domy i oszczędności związków zawodowych i pierwszym ich krokiem po aneksji Czech — było zajęcie prywatnych kont i majątków, zdeponowanych w bankach czeskich.

To zwolennik tej nowej „moralności” premier Tiso, ksiądz katolicki, i gwardia ks. Hlinki, których czyny są zaprzeczeniem całej ideologii chrześcijańskiej — złożyli w „pełnym zaufaniu” losy narodu słowackiego w ręce największego wroga chrześcijaństwa i kościoła. To „totalny” minister słowacki knu je, jak agent obcego mocarstwa, przeciwko własnej wolności; ob szarnik Beran i Hacha tchórzostwo swe i zdradę wobec swego własnego narodu pokrywają chęcią obrony jego interesów, a regent węgierski jakby na ironię wita karpato-ruskich chłopów, tłumacząc im, że teraz będą „wolni” i że „Bóg nagrodił ich wiernością”.

Zresztą, my też nie jesteśmy wolni od zarazy obłudy i kłamstwa. U nas też frazesami pokrywamy się prawdę. Ci sami ludzie, którzy deklamują o swej wierności dla „ideologii Piłsudskiego”, w praktyce idą w kierunku ideałów endeckich. Ci, co głoszą frazesy o „własnej narodowej” koncepcji państwowej i własnym polskim ustawodawstwie, ślepo naśladują obce wzory totalne. Ten sam OZON, który deklaruje swe przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i kościoła, równocześnie zerka żądnym okiem w kierunku potępienia przez kościół rasizmu i antysemityzmu, a ksiądz i senator polski Machay, bez żadnej zenady domaga się zerwania z kłótnią z kłótnią pseudodemokracji i chce się oprzeć o „rządy autorytatywne”. A po za nim — czyż nie posiadamy własnych księży Piwowarczyków i Trzeciaków?

U nas też potępia się terror i bardzo chętnie nazywa się wszystko „anarchizowaniem”, zapominając, jak bliska jest granica pomiędzy tym, co określasie mianem: „anarchia”, a wolnością — pomiędzy „ładem” a przymusem i niewolą. U nas też wstydliwie ukrywa się „białe plamy” w dziennikach, chcąc stworzyć pozory wolności myśli i słowa. U nas też buńczucznie pisze się, że „tryumf OZON-u w najszybszych masach społeczeństwa stał się faktem niewątpli-

wym i kilkakrotnie wypróbowanym”, podczas gdy wszyscy, począwszy od szefów OZON-u, wiemy, jak to wygląda naprawdę. U nas też, gdy potrzeba, uważa się „rewolucję” za dobrą, choćby się nawet miała dokonywać — jak to określił Mussolini — w najbardziej podstawowych „koncepcjach cywilizacji współczesnej” — i uważa się za słuszne, by o dojściu do skutku prawa decydowała nie „ilość siedzeń w Sejmie”, — ale karze się długimi latami więzienia tych, którzy chcą dokonać tej rewolucji w innym kierunku. U nas też jest kult dla demokracji i poszanowanie woli narodu, ale tylko jeśli demokracja ta jest „karna” i „rządna”, a poszanowanie woli narodu — jeśli idzie ona w tym kierunku, w którym jej kazano.

Z tą podwójną buchalterią trzeba zerwać! Trzeba powrócić do szczerości, jawności i odwagi wypowiedziania własnych prawdziwych myśli i uczuć. Trzeba położyć kres tej wiecznej tajnej dyplomacji, która wśród narodów stwarza wojny i nieszczęścia, a między ludźmi podkopuje wzajemne zaufanie i moralność.

## MAŁY FELIETON

### Tryptyk

Sala sądu ludowego. Na ścianie wielki portret pana z loczkiem na czole i z krótko przyszytymi włosami. Sąd udaje się na naradę. Prokurator rysuje ołówkiem na papierze jakieś profile, sylwetki, greckie amfory. Na ławie oskarżonych siedzi barczysty drab o grubym nosie, niskim czole — istny typ z galerii Lombrosa.

Nieliczną publiczność wstaje. Sąd wraca po krótkiej naradzie. Przewodniczący mocniej naciska na głowę beret. Odczytuje wyrok. Sąd postanowił zastosować najwyższy wymiar kary. Oskarżony o napad rabunkowy na bezbronną kobietę w ciemnym zaułku groził swojej ofiarze śmiercią. Za brał jej torebkę, łańcuszek, bransoletkę, srebrną broszkę, wreszcie obrączkę. Ofiara napadu płacząc prosiła rabusia, by jej przynajmniej zostawił obrączkę, jedyną pamiątkę po zmarłym mężu. Bandyta był nieubłagany. „Oddać albo...” — huknął na wystraszoną kobietę. Ta bezwzględność i brutalność wymaga zastosowania najwyższego wymiaru kary.

Polscy łowcy wyprowadzają drabę z sali sądowej. Sędzia wywołuje następną sprawę o kradzież z włamaniem.

BIURO ZGŁASZANIA  
SZLACHETNYCH METALI  
I BIŻUTERII.

Przed biurkiem długa kolejka interesantów o twarzach niearyjskich. Stoją kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi. Niektórzy mają zawiniątko. W biurze długi stół, za którym siedzi urzędnik oraz taksator z lupą w ręku. Na ścianie portret tego samego pana z loczkiem na czole i przyszytymi włosami i wąsikami à la Charlie Chaplin.

Kobieta wkłada na stół kilka srebrnych łyżek i widelców, złoty zegarek, pierścionek i obrączkę. Taksator ogląda próby. Bada przez lupę kamienie. Urzędnik spisuje.

Kobieta wybuchła płaczem.

— A tę obrączkę proszę mi zostawić. To pamiątka rodzinna.

Taksator szyderczo się śmieje.

— Widzisz ją. Jacy czuli się naraz zrobili na pamiątki rodzinne. Wszyscy składacie się z samych pamiątek rodzinnych. Znamy was. Oddać albo...

Kobieta zanosi się od płaczu i składa na stole obrączkę.

— Następny! — woła urzędnik.

Do stołu zbliża się siny jak gołąb starzec.

— Tylko ten jeden zegarek po-

# Przegląd prasy

## LITWA.

Przeobrażenia wewnętrzne, zachodzące na Litwie, są przedmiotem rozważań prasowych. Między innymi „Kurier Polski” pisze:

Godny uwagi jest przede wszystkim rodzaj siły, jaką Litwa chce wytworzyć i drogą, jaką w tym celu obrała.

Celem jest pobudzenie solidarności i aktywności społecznej. Drogą zaś jest liberalizacja politycznych stosunków — powołanie do odpowiedzialności za państwo i do pracy dla państwa wszystkich, bez względu na odcienie kierunków politycznych.

Zasada, którą urzeczywistnia się u nas w jednej tylko dziedzinie — pożyczki lotniczej, na Litwie staje się zasadą obowiązującą we wszystkich przejawach życia publicznego.

Źródłem mądrości życiowej nie zawsze są wielcy. Często dużo cenniejsze nauki daje postawa małych. Złota zasada, gdy chodzi o przejawy samozachowawczego instynktu narodu. Bo naród mały nie może sobie pozwolić na marnotrawstwo sił, ani na luksus eksperymentów. Gdyż to, co dla wielkich potencji może być tylko ceną przegranej potyczki, dla kra-

jów małych stać się może niepowetowaną klęską.

Dlatego też nie ograniczamy się dziś do śledzenia tych tonów, które płyną od potęg Zachodu. Wschu chujmy się również w głos z Litwy.

## ODPOWIEDNIA CHWILA.

„Czas” uważa, że obecna chwila jest odpowiednią dla wielkich przeobrażeń w wewnętrznej polityce polskiej:

Kto konstytucję pragnie ściśle stosować, kto chce wprowadzić w życie wszystkie jej postanowienia, ten przede wszystkim musi odrzucić ekskluzywizm grupowy. Zasadą, że na losy państwa może wywierać wpływ tylko jedna grupa polityczna, trzeba zerwać. Dotychczas to powinno w szczególności parlamentu, bo zgodnie z postanowieniami konstytucji kwietniowej, parlament jest tym ciałem, za pośrednictwem którego społeczeństwo wpływa na bieg spraw publicznych. Należy więc sobie przypomnieć te zalecenia, którym dał wyraz w swej głośnej mowie senackiej b. marszałek Prystor. Należy je sobie przypomnieć i wziąć je bardzo poważnie pod rozwagę.

Przeżywamy dzisiaj niewątpliwie chwilę, która się specjalnie nadaje do akcji pojednania. Nikt nie wysuwa obecnie postulatów, które by można było z góry uznać za postulaty a limine nie do przyjęcia. Jednak chwila jest tylko chwilą. Mija szybko. Następują chwile, których nastroj może być do dzisiejszego zgoła niepodobny. O tym trzeba pamiętać, by przyszłe pokolenia nie wydały sądu, że specjalnością nas współczesnych w naszym życiu wewnętrznym było marnowanie okazji.

## POROZUMIENIE POLSKO-ANGIELSKIE.

O porozumieniu polsko-angielskim czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”:

Podpisanie paktu angielsko-polskiego stanowi ważny krok na drodze nowej polityki angielskiej, stanowi on również doniosłe wydarzenie dla polityki polskiej, która od tej chwili powinna związać się trwale z państwami zachodnimi w ich wysiłkach, zmierzających do zorganizowania w Europie skutecznej zapory przeciw postępującej ekspansji niemieckiej.

„Gazeta Polska” ocenia porozumienie, osiągnięte w Londynie, w trzech punktach:

**Proszek od BÓLU GŁOWY**  
Dla dorosłych ze 2% FBR  
**KOWALSKINA**  
Stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU**  
**GRYPE I KATARZE**

S-EK.

# Upodlenie

Wypadki są nabytymi świeżymi i nieznany wszystkim kulis, dlatego dopiero historia osądzi, czy p. Hacha musiał udać się do Berlina na pierwsze wezwanie rządu Rzeszy, czy będąc już w Berlinie musiał podpisać akt hańby i czy istotnie nie było innego wyjścia, jak oddanie się pod protektorat „Trzeciej Rzeszy” i zniszczenie dzieła z takim trudem zbudowanego przez wielkiego Masaryka, za cenę t. zw. kulturalnej autonomii, polegającej na tym, że wolno zamiast „Heil Hitler” wołać „Na zdar Hitler”.

Jak tam było w Berchtesgaden, czy zgodził się ostatni kanclerz Austrii Schuschnigg na Anschluss, czy nie zgodził się — jeden Bóg raczy wiedzieć, ale później przynajmniej protestował przeciw gwałtowi. Jest od przeszło roku uwięziony w hotelu „Metropol”, siedzibie Gestapo w Wiedniu, ale przynajmniej honor swój uratował, a Austrię nie gorszego nie spotkało aniżeli Czechy i Morawy, które p. Hacha bez protestu zaprzedał Niemcom.

Dokonawszy herostratowego dzieła, p. Hacha powinien był usunąć się z życia publicznego i gdzieś

w ciszy i zapomnieniu dożywać swoich dni, starając się o to, by świat o nim jak najrychlej zapominał.

Ale pan Hacha nie taki. On zabiera głos, on „wypuszcza” enuncjacje, udziela wywiadów, w których usprawiedliwia swe sromotne dzieło; plecie o jakiejś misji dziejowej Czechów, polegającej na jakimś pośrednictwie między Słowianą a Niemcami, o czym dalebóg nikt go nie prosił, o co naród czeski z wielkim zdumieniem z ust p. Hachy dowiaduje się, a wreszcie w najbezczelniejszy sposób ponowiła dwudziestoletnim okresem niepodległości Czechosłowacji oraz pluje na demokrację, której on, p. Hacha, zawdzięcza wyniesienie swe na wysokie stanowisko prezesa Trybunału Administracyjnego Republiki czeskosłowackiej.

I Słowacja na swoich Hachów, którzy uważają, że pod protektorem neopogańskim i dyktatorskiej „Trzeciej Rzeszy” katolicki lud słowacki więcej zyska praw, niż miał w sojuszu z bratnim narodem słowiańskim w demokratycznej republice.

I w Słowacji wynajdują sprzedawcy

1) zwiększenie bezpieczeństwa Polski,

2) podniesienie prestiżu polskiego na świecie,

3) całkowite utrzymanie dotychczasowej linii polskiej polityki zagranicznej i filarów, na których się ona dotąd opierała.

## ZWADY NIE SZUKAMY, LECZ BĘDZIEMY SIĘ BRONIC.

W „Kurierze Warszawskim” gen. Władysław Sikorski zamieścił artykuł pod tyt.: „W momencie przełomu”. Najistotniejszy ustęp brzmi:

„Naród polski — jak każdy naród — niewolny i od wad, do cnót swych niewątpliwych zalicza świątym, szlachetnym i gorącym patriotyzm. Naród ten wykazał dziś spon tanicznie i godnie, że wypełni ciążący na nim obowiązek, że bronić będzie, w razie narzuconej mu z zewnątrz potrzeby, swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Zwady nie szuka, ale gdyby był kiedykolwiek do obrony zmuszony, przyjmie ją zawsze z determinacją i spokojem. Polacy byli i są doskonałymi żołnierzami. Oby o tym pamiętano wszędzie dokoła nas”.

## KOMU WIERZYĆ?

W „Dzienniku Bydgoskim” znajdujemy artykuł p. t. „Komu wierzyć?” Na pytanie to otrzymujemy odpowiedź:

Postawieni w obliczu zagadnienia, komu wierzyć — premierowi Wielkiej Brytanii, czy kanclerzowi Trzeciej Rzeszy — wierzymy temu pierwszemu.

Niezależnie atoli od wiary w lojalność tych czy innych sojuszników, my wierzymy sobie. Wierzymy w naród polski, w armię polską i w to, że jak przyjdzie ktoś dobrać się do naszej polskiej rzepki, to — mówiąc językiem Wiecha — „marnie jego widoki”.

A przed tym w cytowanym artykule czytamy:

Wściekłość w Berlinie z powodu tej deklaracji i rozmów angielsko-polskich wskazuje, że ciós był do brze wymierzony. Słaby bowiem namacna, że Niemcom popsuło się. Gdyby bowiem przyjął za prawdziwe twierdzenie prasy niemieckiej, że Polsce nie grozi ze strony Trzeciej Rzeszy, to niezrozumiałym jest gniew, z jakim została przez Niemcy przyjęta deklaracja Chamberlaina. Jeśli Niemcy nie myślą nas napadać, to czemu irytują się, że ktoś chce nas bronić? Dlaczego mówią, że poparzemy sobie palce, kiedy my wcale nie mamy zamiaru tego czynić, a tylko, jak mówi St. St. w „Kurierze Warszawskim”, „skrobać sobie swoją rzepkę”? Zresztą Anglia, jak oświadczył lord Churchill w Izbie Gmin, tego samego rodzaju gwarancję jest gotowa dać również Hitlerowi, jeśli on obawia się ataku ze strony Rosji, Polski, Belgii, Holandii czy Danii”.

**NA RATY!** UBIORY MĘSKIE - DAMSKIE - KOSTJUMY  
GOTOWE - ZAMÓWIENIA. NAJDODGODN. WARUNKI WYKONANIA  
B. WYKWIETNE

**B. CIA GELENDER**  
MOZA 23 tel. 876-27  
(SKLEP FRONTOWY)



## Życie gospodarcze

# Kres „Monachium gospodarczego”

Rozwianym już dziś złudzeniem monachijskim towarzyszyły wysiłki, zmierzające do stworzenia „Monachium gospodarczego”.

Etapami tego „modus vivendi” niemiecko - angielskiego miało być porozumienie między wielkimi, układ co do podziału wpływów, zawarty w Düsseldorfie przez przemysłowców tych obu krajów, wreszcie porozumienie między obu państwami, które wiążano z planowaną a niedosiężną do skutku wizytą ministrów brytyjskich w Niemczech.

Min. Hudson w swej podróży ominął Niemcy, a układ w Düsseldorfie stracił wszelkie znaczenie. Rozwianiu złudzeń monachijskich odpowiadał kres złudzeń co do „Monachium gospodarczego”.

Na czym miał się opierać ów „modus vivendi”? Niewątpliwie musiał on liczyć się z mocnym stanem posiadania handlu niemieckiego w krajach Europy południowo - wschodniej. Z drugiej strony Niemcy musiały się liczyć z porażką, jaką poniosły na terenach poza - europejskich, i to zarówno na Dalekim Wschodzie, jak również w Ameryce.

W każdym razie są to już rzeczy przebrzmiałe i znów zanosi się na wzmogłą walkę gospodarczą.

Zresztą dla Wielkiej Brytanii chodzi nie tylko o korzyści, płynące z handlu z krajami nadmorskimi, bałkańskimi. Rzeczą ważniejszą bodaj jest fakt, że tu ofensywa Rzeszy idzie po starej linii: Berlin — Stambuł — Bagdad i goździ już bezpośrednio w interesy brytyjskie na Bliskim Wschodzie.

Oczywiście, wcielenie Austrii i obszaru czesko - morawskiego, opanowanie Słowacji, wzmocnienie niemieckiej roli Rzeszy w obrębie z tymi krajami. Oblicza się szacunkowo, uwzględniając dotychczasowy handel tych terenów, że obecnie 60% wywozu państw nadmorskich: Węgier, Rumunii, Jugosławii, Grecji idzie do Niemiec, zaś 50 parę procent ich przywozu pochodzi z Niemiec.

Dla poszczególnych krajów sytuacja byłaby, jeśli chodzi o przywóz z Rzeszy, następująca: Jugosławia — 50%, Grecja — 63%, Rumunia — 53,5%, Węgry — ponad 50%, Grecja — 31,5%.

Sytuacja tu jest więc w istocie poważna. Co więcej — ze względu na zadawnione stosunki, oraz na chłonność rynku niemieckiego dla produktów tych ziem — utrwalenie przewagi Niemiec jest dla nich względnie łatwe. Z tychże samych względów — przeciwdziałanie jest dość trudne.

Tymczasem — sytuacja Rzeszy na rynkach poza-europejskich przedstawia się wysoce niepomyślnie. Nowe cła karne amerykańskie zdławiają wywóz niemiecki, a tymczasem Rzesza musi zaopatrywać się w St. Zjedn. W każdym razie w r. 1937 sprowadziła surow

ców za 281,9 mln. marek, a w r. 1938 — 404 mln. marek.

Jak już wskazywaliśmy parokrotnie, przesunięcia polityczne i gospodarcze na sąsiadujących z nami terenach stawiają specjalnie trudne zagadnienia przed naszą polityką handlu zagranicznego.

Na te trudności, jakie się na tym odcinku zarysowały przed Polską, zwraca uwagę w ogólnych sprawach „Przegląd Gospodarczy” (zesz. 7 r. b.):

„...musimy baczyć, żeby to rozszerzenie (mowa o handlu polsko niemieckim) nie dosięgło rozmiarów, które nie dalyby się pogodzić z naszą polityką gospodarczą”.

dział z uznaniem przez nas za dogmat zasadą pełnej, a więc nie tylko formalnej równości w stosunku do państw innych. Trochę taka jest zaś dzisiaj szczególnie ważna i aktualna, skoro Niemcy stanowią zamknięty pod względem gospodarczym i walutowym obszar, który coraz bardziej zmierza ku izolacji od zagranicy. Nadmierne wiązanie naszego gospodarstwa z takim obszarem spętałoby i spacytowałoby całkowicie nasze własne możliwości i konieczność rozwojowe”.

Nie możemy przyjąć tej sytuacji ze stoicką obojętnością i zgodzić się na ewentualną zależność gospodarczą od naszego zachodniego sąsiada.

*Kto dwa razy dziennie stosuje pastę*  
**Chlorodont**  
*nie obawia się kamienia nazębego!*

## Kolejnictwo a obrona kraju

Od czasu do czasu w prasie pojawiają się alarmujące artykuły na temat sytuacji naszego kolejnictwa, na temat konieczności przystąpienia do zaniedbanych inwestycji w dziedzinie taboru, torów i t. d. O tych zaległościach mówiono obszernie w czasie dyskusji budżetowej, pisano wiele na ten temat w związku ze znanymi wydarzeniami na terenie węgla warszawskiego, na Boże Narodzenie r. ub.

W „Codziennej Gazecie Handlowej” p. St. Misiakowski zamieszcza na ten temat interesujący artykuł p. t.: „Tabor kolejowy a obrona kraju”.

P. M. nawiązuje do uwag p. ministra Urych, iż wskutek braku taboru nie może on odpowiadać za pełny przewóz osób i towarów i dodaje:

„A cóż będzie, gdy wydarzenia dziejące wezwą cały naród do obrony granic Rzplitej, a więc, — gdy natężenie ruchu na kolejach ulegnie z konieczności kilkukrotnemu zwiększeniu?”

Na pytanie to trzeba już teraz znaleźć odpowiedź, czyż teraz trzeba przystąpić do szybkiego przeprowadzania niezbędnych inwestycji — aby po tym nie było „za późno”.

Nie należy zapominać, że w kraju naszym przy niskim stanie motoryzacji rola kolejnictwa jest pod tym względem specjalnie wielka.

A Rzesza Niemiecka, mimo wielkiego rozwoju motoryzacji wydała setki milionów marek na nowy tabor. W ramach planu czteroletniego zakupu taboru, wynosić ma sumę 3,5 miliarda marek. Do roku 1943 koleje niemieckie otrzymają mając 6.000 lokomotyw, 10 tysięcy wagonów osobowych, 112 tysięcy wagonów towarowych, 17.300 wagonów motorowych i przyczepnych.

U nas — jak stwierdził p. min. Urych „bezwzględne stosowanie oszczędności nie tylko zahamowało postęp, ale doprowadziło do dalszego pogorszenia stanu taboru”.

Przeciętny wiek parowozów wynosi w Niemczech 12 lat, a w Polsce w roku 1936 — 21,4 lat. Obecnie z 5.200 parowozów tylko 3.500 nadaje się do wzmocnionej pracy, ale i te są przestarzałe. Parowozów nowego typu mamy tylko 1.700, z czego tylko 300 pośpiesznych.

Z pośród 152 tys. wagonów towarowych — większość są to wagony stare, zużyte i małej nośności. Przeciętny wiek wagonu, który wynosił ostatnio 17,7, w roku 1938 wynosił już 24,5 lat. Nie brak typów z przed lat 40.

Również większość z pośród 12 tys. wagonów osobowych — są to przestarzałe, niewygodne wagony drewniane. Przeciętny wiek

# Nowy niemiecki plan finansowy

## na tle trudności gospodarczych Rzeszy

Szeroko komentowany w prasie nowy plan finansowy Rzeszy, polegający na stworzeniu nowej, pomocniczej waluty jest wynikiem rosnących w miarę co raz to nowych „Anschlussów” trudności finansowych Rzeszy.

O tych trudnościach zresztą mówiono dużo i w Rzeszy (ukrywając, rzecz jasna, istotne ich tło) i poza jej granicami. Niedawno „Agence Economique et Financière” (Paryż) opublikowała raport,

przypisywany W. zastępcy przewodniczącego Reichsbanku, Brinkmanowi, zresztą odpowiadający niejednokrotnym wywodom Schachta.

Raport stwierdza

rozdział między tempem super-militaryzacji Reichu, a finansowo - gospodarczymi możliwościami Niemiec.

Te trudności wyrastają na odcinku trzech zasadniczych czynników gospodarki społecznej.

Pierwszy czynnik — to siła robocza. Została ona zużytkowana prawie kompletnie. Przedłużono czas pracy, wciągnięto z powrotem starszych robotników po 50—60 lat. Mimo wszystko odczuwa się brak siły roboczej, zwłaszcza w metalurgii.

Drugi czynnik — surowce. Produkcja jest nadzwyczaj intensywna. Tak więc w przem. stalowym możliwości produkcji wyzyskane są w 96,4%. Niedostatek surowców, związany z brakiem dewiz, z trudnościami handlu zagranicznego (np. w lutym saldo ujemne bilansu handlu zagr. — 37 mln. marek) powoduje wygórowaną kalkulację produkcji, przy czym jakość produktów się obniża (użyte mniej wartościowych surowców).

Trzeci czynnik — kapitał. Zbrojenia nie są czynnikiem obrotów gospodarczych, wymagają ciągłych nakładów, pochłaniając znaczną część dochodu społecznego. W r. 1938 przy dochodzie 108 miliardów marek wydatki publiczne wynosiły 55 miliardów przy znacznym deficycie budżetowym.

Wskazuje się na trzy możliwości wyjścia z tej trudnej sytuacji na odcinku finansowym, z rosnących trudności finansowania polityki zbrojeń.

Pierwszy — to super - inflacja, bez oglądania się na skutki w dziedzinie deprecjacji („popsucia się”) pieniądza. Otóż raport odnosi się do tej koncepcji negatywnie. Zadaniem polityki gospodarczej Rzeszy winno być utrzymanie obecnego poziomu kosztów utrzymania. Nie wolno zapominać, że i tak jest silny nacisk od dołu na koszty utrzymania, silna tendencja do ich wzrostu na skutek dławienia produkcji środków konsumpcyjnych i przemożnego rozwoju przemysłu wojennego. Zarazem jakość tych produktów konsumpcyjnych znacznie się pogorszyła. Zresztą, jakkolwiek w ramach zamkniętej gospo-

darki Reichu usiłuje się ukryć fakt dokonanej już taktycznej deprecjacji marki — istnieje obawa, że przejście do super-inflacji mogłoby skruszyć ten misterny system.

Tak więc raport stanowczo odrzuca tę drogę. Zresztą nie trzeba zapominać, że cała dotychczasowa polityka finansowa Rzeszy była na to nastawiona, żeby choć częściowo wchłonić pieniądź wypuszczony w nadmiarze (pożyczki wewnętrzne, zawłaszczenie majątku żydowskiego i t. d.). Jak zobaczymy — nawet obecnie Rzesza usiłuje iść po tej linii.

Drugi sposób, o którym mówi raport, to wzrost podatków. Raport odnosi się do tej możliwości sceptycznie, twierdząc, obciążenie podatkowe dosięgło kresu.

Trzecia droga — to oszczędności — to dopasowanie wydatków do istotnych możliwości Rzeszy, a więc — osłabienie militaryzacji Rzeszy.

Ta droga została przez hitlerizm odrzucona. To, co obiecał sekretarz stanu w ministerium skarbu Reinhardt, a co wchodzi w życie z dniem 1.V.r.b. — oznacza kombinację dwóch pierwszych metod zaleconych przez ów raport. A więc wydatki nadzwyczajne mają być finansowane przez specjalne bonny, mające właściwie charakter drugiego pieniądza.

Bonami tymi będą instytucje publiczne placily za wykonywane na ich rzecz roboty i dostawy 60% rachunku będzie opłacane w gotówce, a 40% w bonach.

Wśród tych bonów połowę stanowią będą bonny kategorii I, drugą zaś — bonny kategorii II. Różnica między bonami kategorii I i II jest ta, że bonny I będą przyjmowane do spłaty podatków i cel po upływie siedmiu miesięcy od daty ich wydania, bonny II — dopiero po upływie 37 miesięcy. Nadto bonny II kat., w przeciwieństwie do bonów I kat., będą mogły być przyjmowane do lombardu. Wreszcie bonny I kat. będą nieoprocентовane, bonny II wprawdzie również nie będą przynosić rocznej renty, lecz po upływie 37 miesięcy będą przyjmowane przez kasy skarbowe z aż 12%, czyli faktycznie będą oprocentowane — przy uwzględnieniu możliwości ich zużytkowania dopiero po upływie przez 3 lat — według stopy nieco niższej, niż 4% rocznie.

Przedsiębiorcy, otrzymujący bonny podatkowe w miejsce zapłaty, będą uprawnieni do dalszego opłacania nimi dostaw i usług, świadczonych na ich rzecz przez osoby trzecie, również w wysokości 40% rachunków.

Rząd pragnie zachęcić przedsiębiorców do przetrzymywania tych bonów, obciążając korzyści przy wymiarze podatków.

Właściwie system ten jest niczym innym, jak systemem zaliczek na przyszłe podatki. Oczywiście spowoduje to odpowiednią niższą gotówkowych wpływów w podatkach. Wyrównać ją ma podwyżka o 30% stawek podatku dochodowego.

Jak widzimy więc, projektodawcy nie liczyli się z ostrzeżeniami co do nadmiernego obciążenia podatkowego w Rzeszy. W dodatku Rząd obiecuje wycofanie się z rynku kredytowego, mianowicie — nieuciekanie się do pożyczek wewnętrznych, co umożliwiłoby finansowanie prywatnego życia gospodarczego i powstrzymało ogromny wzrost obsługi długów państwowych. Zarazem na skutek tego ułatwienia i ożywienia prywatnej działalności gospodarczej i obrotów — wzmożł by się dochód z podatków.

Wszystko to są bardzo piękne przewidywania, ale stanowi one muzykę przyszłości. Rzeczywistość jest smutna — nowy nacisk podatkowy i konieczność wkroczenia na niebezpieczny szlak waluty pomocniczej z tendencją do dalszej nieopanowanej inflacji.

Zresztą — z odrzuceniem owego trzeciego zalecenia referatu (zmniejszenie tempa militaryzacji i zbrojeń) — nic innego właściwie nie pozostało.

## Wiadomości bieżące

### Z kraju

#### HANDEL POLSKI Z KRAJAMI BLISKIEGO WSCHODU.

Handel zagraniczny Polski z krajami Bliskiego Wschodu wykazuje w 1938 r. w zestawieniu z 1937 r. wzrost. O ile bowiem obroty towarowe Polski z Egiptem, Syrią, Iranem, Turcją, Cyprzem i Irakim nie przekroczyły w 1937 r. 66 mln. zł., to w 1938 r. osiągnęły kwotę 68,5 mln. zł.

Należy stwierdzić, że istnieje niewątpliwie możliwość rozszerzenia polskiego eksportu do Egiptu, przede wszystkim w dziedzinie wyrobów włókienniczych, szklanych i innych emaliowanych. W wypadku zwiększenia wywozu wspomnianych artykułów, można byłoby zmniejszyć saldo ujemne z Egiptem i tym samym uzyskać aktywny bilans handlowy z krajami Bliskiego Wschodu.

#### USTAWA SKARBOWA

W numerze 27 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa skarbowa z dnia 29 marca 1939 na okres 1 kwietnia 1939 do 31 marca 1940. Mocą ustawy rząd upoważniony został do czynienia wydatków administracji zwyczajnych do kwoty 2.485.173.810 zł., nadzwyczajnych do kwoty 34.540.950 zł. wydatków na dopłaty ze skarbu państwa do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 6.193.800 zł., — razem do kwoty 2.525.908.560. Na pokrycie wymienionych wyżej wydatków służą dochody zwyczajne w kwocie złotych 2.428.695.145, nadzwyczajne w kwocie 97.250.000 zł., razem w kwocie 2.525.945.145 zł. W powyższej kwocie znajdują się rozchody nadzwyczajne w kwocie 1.563.520 złotych. Dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne wyniosły będą sumę 497.548.500, a dla Funduszu Kwaternu Wojskowego i dla Funduszu

Pracy rozchody zwyczajne wyniosły będą sumę 189.310.000 zł. W razie uzyskania nadwyżek ponad kwoty przewidziane w budżecie dochodów, lub oszczędności w budżecie wydatków Rada Ministrów może na wniosek ministra skarbu przyznać funkcjonariuszom państwowym specjalne dodatki. Minister skarbu upoważniony został do udzielania związkom samorządu terytorialnego i gospodarczego z zapasów kasowych pożyczek na termin nie dłuższy niż 12 miesięcy. Do dnia 31 marca 1940 dla celów równowagi budżetowej przedłożony został specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacany z funduszy publicznych, przy czym ustawa ustaliła skalę poboru tego podatku. Ustawa weszła w życie 1 kwietnia 1939 r.

### Z zagranicy

#### UKŁAD HANDLOWY CHŃSKO - NIEMIECKI

Donoszą z Berlina, że między Rzeszą Niemiecką a centralnym Rządem Chin, którego siedziba jest obecnie Czumking, zawarty został układ, przewidujący wymianę towarową w wysokości 10 milionów juanów, t. j. około 10 milionów złotych miesięcznie. Chiny dostarczać będą Niemcom przeważnie rud żelaznych i innych, a Rzesza sprzedawać będzie Chinom gotowe wyroby przemysłowe.

#### PROJEKT ROZBUDOWY PRZEMYSŁU NA LITWIE

Prasa litewska donosi, że ośrodek przemysłu włókienniczego w Płungiankach ulegnie niebawem rozbudowie. Będzie on musiał zastąpić fabryki kłajpedzkie, pracujące w tej branży. Istnieje również projekt założenia fabryki fornierów w pobliżu Kowna. Jak wiadomo, wszystkie litewskie fabryki fornierów znajdowały się w kraju kłajpedzkim.

## Układ rumuńsko-francuski

Jak już pisaliśmy, podpisany został w Bukareszcie układ naftowy francusko - rumuński. Na podstawie tego układu Rumunia dostarczać będzie Francji 700 tys. ton ropy naftowej rocznie, co przedstawia wartość około 200 mln. franków francuskich. Kwota ta, którą otrzymywać będzie Petrofin na Francję, zużyta będzie w połowie na zapłatę zamówień zbrojeniowych francuskich do Rumunii z lat 1936-37, a w połowie na spłatę rat amortyzacyjnych i odsetek od pożyczek rumuńskich, — zaciągniętych we Francji.

Ustalono w tym układzie dostawę ropy naftowej są wyższe, niż dostawy do Niemiec. Jak wynika z tej umowy około 25 proc. rocznej produkcji ropy rumuńskiej odebrane będzie przez Francję.

Podkreślić przy tym należy, że układ ten odnosi się tylko do ropy naftowej. Natomiast niezależnie od tego w układzie handlowym francusko - rumuńskim podpisany również 31 marca r. b. (w Paryżu) Rumunia zobowiązała się dostarczać Francji rocznie 490 tys. ton produktów nafto-

wych, gdy w dotychczasowym układzie ilość rumuńskich produktów naftowych przeznaczona na dostawy do Francji, wynosiła tylko 245 tys. ton. Zauważyć przy tym należy, że przy dostawach rozchodzi się głównie o benzynę, a w mniejszych ilościach olej i inne artykuły. Z dostaw naftowych, t. j. ustalonych w umowie handlowej rumuńsko - francuskiej tylko 1/3 przeznaczona jest dla kolonii francuskich, reszta do starczona będzie do metropolii.

Dostawy, ustalone w umowie handlowej, oceniane są na 350 mln. franków francuskich rocznie z czego połowa przeznaczona jest na obsługę długów rumuńskich, a połowa na finansowanie importu towarów z Francji.

Zauważyć należy, że inwestycje francuskie w rumuński przemysł naftowy są bardzo duże. — Kapitały pochodzenia francuskiego kontrolują około 15% rumuńskiego przemysłu naftowego. 20,6 proc. kontrolują Anglicy, a 16,2% przemysłu naftowego w Rumunii kapitały angielskie - holenderskie M. in. francuski kapitał kontroluje francusko - belgijską grupę

naftową „Petrofina”, tow. „Colombia” (finansowane przez Banque de Paris et de Pays-Bas), mają duży udział w tow. „Steaua” (udział francuski wynosi tam 24,95 proc. kapitału aktywnego) i Cr dit Minier Roumain (25 proc. kapitału aktywnego znajduje się w r cach francuskich).

Dodać wreszcie trzeba, że w nowym traktacie handlowym rumuńsko - francuskim obok nafty, jako główne produkty eksportu rumuńskiego, figurują: kukurydza i szereg artykułów żywnościowych. Rumunia otrzymuje obniżkę cła na kukurydzę wprowadzoną do Francji, czego się dawno domagała, Francja poszła na takie ustępstwo, że kukurydza rumuńska zr wnana będzie z przywoz ną z kolonii francuskich.

Rumunia sprowadzać będzie z Francji samochody, motory, maszyny, artykuły farmaceutyczne, barwniki i szereg innych artyku w przemysłowych.

Dostawy sprzętu zbrojeniowego z Francji do Rumunii są ustalone w odr bnej umowie, która prawdopodobnie nie będzie opublikowana.



# Z dziejów techniki

## Jak przesłano pierwszy w dziejach sygnał przez ocean

Pewnego chłodnego poranka, w niezbyt odległej przeszłości — dn. 12 grudnia 1901 roku — trzech młodych ludzi zebrało się w gmachu Signal Hill, naprost portu St. John w Nowej Fundlandii. Za siedli przy stole pełnym dziwacznych przyrządów, cewek i zwojów kabla nie mniej dziwnego aparatu elektrycznego.

Jeden z nich młodzieniec dwudziestoletni o ruchach energicznych zajął miejsce przy aparacie, podniósł z widełek mikrofon telefoniczny i zaczął nasycać w takim skupieniu, jak gdyby sam w słuch się zamienił. W pewnej chwili młody człowiek przysnął powieki; teraz twarz jego zdawała się grać wszystkimi włókna nerwów. Zmiany jej wyraz oznaczał kolejno uczucia nadziei, obaw, oczekiwania. W skupym świetle chmurnego dnia, idącym od okna, młodzieniec wyglądał jak człowiek pogrążony w głębokiej zadumie. Wrażliwe jego palce, obracając manetkami aparatu zdawały się grać po klawiszach.

W pokoju panowała niezmacona cisza. Jedynie wiatr podbiegunowy przerywał ten spokój, uderzając z wściekłością w szyby okien, a nieubłagany zegar „tikaniem” swoim przypominał zebra-

nym o zbliżaniu się godziny 11.30.

Tak w milczeniu upłynęła godzina oczekiwania. Młody człowiek siedzący przy aparacie elektrycznym pobał. Na twarzy jego malowało się już widoczne wzruszenie. Jego czarne, przenikliwe oczy południowca płonęły dziwnym ogniem. Chwilami zdawał się zatrzymywać oddech, a wtedy, jakby usiłował usłyszeć coś, na co, czekał, o czym marzył latami.

Na tym dręczącym oczekiwaniu — z minuty na minutę — wlokących się jak lata, upłynęło pół godziny. Zegar wydzwonił południe.

I znowu długie minuty oczekiwania. Teraz zegar wybił godzinę 12.30. Nagle młody człowiek drgnął, jakby przebiegł po nim prąd elektryczny.

Krótki trzykrotny sygnał dźwiękowy powtarzał się w różnych odstępach czasu. Był wyraźny choć jeszcze słaby.

— Klik... klik... klik...

Uśmiech zadowolenia zjawiał się na twarzy młodego człowieka. W oczach jego jaśniał triumf. Odkładając słuchawkę telefoniczną Guglielmo Marconi zwrócił się do jednego ze swych współpracowników:

— Kemp, proszę cię sprawdzić czy dobrze słyszałem.

Kemp przyłożył mikrofon do ucha. Istotnie on także słyszał sygnały — Klik... klik... klik...

Dźwięki w słuchawce telefonicznej powtarzały się.

Oni to — owo słabe „klikanie” — historyczny już dzisiaj dźwięk znaku „S” w kodzie radiotelegraficznym Morsa — przepłynęło wówczas po raz pierwszy drogą radiową poprzez Atlantyk — przestrzeń 2.000 mil angielskich, równą około 3.200 km.

A tam — po stronie nadania,

za oceanem — w Poldhu, nie wielkiej miejscowości kornwalijskiej w Anglii zasiadała w tym samym czasie inna grupa współpracowników Marconiego. Ich zadanie polegało na pobudzeniu w umówionej godzinie fal niewidzialnych, które promieniując ponad falami Atlantyku, przekazywały te krótkie, nie mówiące sygnały, antenie aparatury odbiorczej Marconiego, rozpiętej na wysokości 400 stóp na masztach wielkiego żaglowca, kołyszącego się u wybrzeży okolic podbiegunowych Ameryki.

Próba przesłania przez ocean dźwięków zaledwie jednego znaku

„S” — była wówczas przedsięwzięciem wielkim, a nawet uważanym za niebezpieczne. Wyobraźmy sobie jak nadawała się próba nadawania w Poldhu. Współpracownicy Marconiego, posilając się szeregiem cewek indukcyjnych, zdolali pobudzić dość energii elektrycznej, potrzebnej do zapalenia 300 żarówek. Operator, ze względu na bezpieczeństwo pracy na aparaturze o wysokim woltażu stosował wówczas do wystukiwania sygnału „S” — drążek drewniany, długości 3 stopy zamiast zwykłej rączki klucza telegraficznego.

Cale to laboratorium w Poldhu zamieniło się w istne piekło ognia i trzasków. Silne i częste wyładowania z pod kontaktów wielkich słojów Leydena, napieniały pokój błyskawicami i trzaskami. Ale burza elektryczna z odległości 3.200 km malała w rezonansie słuchawek na uszach Marconiego do słabego dźwięku: „Klik, klik...”

A już ten wynik wystarczył, żeby nazajutrz nauka, prasa i rządy państw cywilizowanych w Europie i Ameryce — uznały w nim epokową zdobycz wiedzy. Oto były pierwsze wyniki poszukiwań po 34 latach od chwili gdy w roku 1867 James Clark Maxwell, profesor Uniwersytetu w Edynburgu dał ogólną definicję teoretyczną istnienia fal eteru.

## Polska wyprawa w Afryce

Jak już podaliśmy, w sercu Afryki, w Ruwenzori, bawi obecnie polska wyprawa badawcza.

Grupa alpinistyczna wyprawy (ściśle dwóch alpinistów) przebywała w górach 40 dni. W tym czasie przebyto wzdłuż całe śnieżne gniazdo łańcucha Ruwenzori, od przełęczy Roccati na północy po górne piętro doliny Nymagasani na

południu. Jednocześnie polscy alpinisci dokonali ośmiu wyjść szczytowych, w tym najpiękniejszą, nową, piękną i trudną drogą na najwyższy wierzchołek Ruwenzori Margherite (5119 m.). Osobno wymienić należy piękny sukces wyprawy w postaci wyjść na niezdo-byte dotąd szczyty na dol. Nymagasani: Okusoma (ok. 4.600 m.) i dwa szczyty dotąd nienazwane (jeden wys. ok. 4.550 m., drugi 4.540 m.). Nazwy dla tych szczytów została nadane przez wyprawę w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami angielskimi.

Ekspedycja zwiedziła w czasie swego pobytu w górach następujące ważne doliny: Bujuku, Mugusu, Mobuku, górne piętra dol. Butahu i dol. Nymagasani. Alpinisci przebyli wszystkie przełęcze między poszczególnymi szczytami gniazdem górskimi Ruwenzori. M. in. dokonując 2 i 3-go prze-

ścia mało znanej przełęczy (ok. 4.500 m.) pod szczytem Weismanna, dla której wyprawa zamierza zaproponować nazwę Humphreys Pass, celem upamiętnienia jej zdobywców i jednocześnie najbardziej wytrwałego podróżnika po Ruwenzori (siedem ekspedycji w latach 1926 i 1932).

Przez cały niemal czas pobytu w górach wyprawa korzystała ze względnie sprzyjających jak na Ruwenzori warunków atmosferycznych. Wprawdzie opady deszczowe lub śnieżne zdarzały się prawie każdego dnia i to nieraz kilkakrotnie, jednakże, z wyjątkiem dwóch kilkudniowych okresów trwałej niepogody, zwykle nie trwały one dłużej nad 1 do 3 godzin.

W r. 1938 bawiła w Ruwenzori ekspedycja niemiecka inż. Eisenmanna, złożona z 5 osób, 3 alpinistów i 2 kartografów, którzy wszy-

scy brali udział w wyjściach szczytowych. Wyprawa przebywała w górach ok. 6 tygodni, dokonując łącznie 6 wyjść na śnieżne wierzchołki Ruwenzori i ograniczając swą działalność do doliny Bujuku i górnych pięter dolin Mobuku i Butahu. Porównanie wyników zresztą nader udanej wyprawy niemieckiej z wynikami polskich alpinistów pozwala właściwie ocenić rezultaty polskiej wyprawy.

### Obrazek z Tatr



### Co się dzieje z pudełkami po konserwach?

W różnych krajach panują różne obyczaje. W Niemczech naprzykład, które doszły do perfekcji nie tylko w fabrykowaniu „ersatzów”, ale także w zużywaniu starych przedmiotów, zbieraniem wyrzucanych pudełek od konserw zajmują się funkcjonariusze państwowi. — Wybierają ze śmietników nie tylko stare pudełka od sardynek i konserw, ale także i zużyte tuby do

pasty od zębów i metalowe korki od butelek. We Francji funkcje te spełniają dla własnego zarobku „śmietciarze” (chiffonniers). W samym Paryżu zbiera się rocznie 20 ton cyny i 1.200 ton blachy. — Przetopione metale sprzedaje się wyspecjalizowanemu fabrykom, które znajdują dla nich nowe zastosowanie.

### Uczciwi mieszkańcy Oslo

Kasjer pewnego banku w stolicy Norwegii uległ atakowi szału w czasie pełnienia swych funkcji. Wypchawszy sobie kieszenie banknotami kasjer wybiegł na ulicę i zaczął na prawo i lewo rozdawać pieniądze. O uczciwości mieszkańców Oslo świadczą fakt, że w go-dzinę po tym wypadku wszystkie pieniądze, rozdane przez oblakatego kasjera banku w sumie 69 tys. koron znalazły się w posiadaniu banku.

Biednego kasjera na koszt banku wysłano do instytucji dla nerwowo chorych, udzielając mu pełnopłatnego urlopu do chwili wyzdrowienia. W ten sposób rodzina nieszczęśliwego mieć będzie pełne zaopatrzenie do chwili wyzdrowienia kasjera, który nabawił się choroby w ciągu 27 lat jedno-stajnej, nużącej pracy na swym stanowisku kasjera bankowego.

### Dżungla kalifornijska

Wzdłuż wybrzeży słonecznej Kalifornii ciągnie się szereg wysepek z których większość dotychczas nie została tknięta stopą ludzką. Wysepki te pokryte bujną roślinnością podobną są do dżungli indyjskich. Gęsto splecione konary drzew, między którymi przewijają się grube liany z trudem przepuszczają promienie słońca. Wieczny mrok panuje w tych lasach, które tym jedynie różnią się od prawdziwej dżungli, że nie ma drapieżnych

zwierząt. Na wyspie, nazwanej imieniem Izabelle istnieje omentaryzysko ptaków, które zabłąkawszy się do dżungli nie mogą najczęściej przedostać się pomiędzy spletanymi konarami drzew i giną z głodu lub uduszone między gałązkami tak gęsto spletanymi, że większe ptaki, które przypadkowo przebijają się przez tę gęstwinę nie mogą najczęściej wydostać się z tej pułapki.

## Walka o Tunis

### Polityka kolonialna Francji i Włoch



BEJ TUNISU.

Tunis wraz z Sycylią stanowi wrota do Morza Śródziemnego na dwie wielkie płachty wodne. Państwo, które będzie posiadało oba brzegi tej cieśniny, może istotnie nazwać Morze Śródziemne „mare nostrum” (morzem wewnętrznym), gdyż może dyktować warunki wszystkim innym państwom, chcącym korzystać z dróg wodnych. Latwo więc zrozumieć, dlaczego ten niewielki skrawek afrykańskiego lądu jest kością niezgody pomiędzy państwami, korzystającymi z Morza Śródziemnego. Jest to sprawa ob-

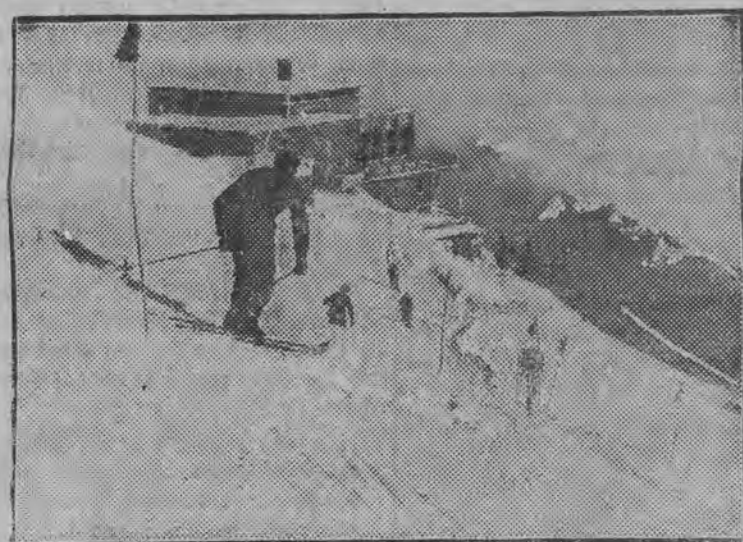
chodząca nie tylko Francji i Włochy, ale i Anglię, Turcję, Grecję, Jugosławie i Egipt.

Chcąc wyciągnąć wnioski natury politycznej i gospodarczej z tego sporu należy porównać politykę kolonialną obu państw. Przed 1881 rokiem, było w Tunisie 6.000 Włochów, a tylko 300 Francuzów. Obecnie jest tam co prawda Włochów 94.000, ale Francuzów już 110.000. Przy czym rząd włoski czynił dla swych rodaków niewiele, podczas gdy rząd francuski założył szereg instytucji kulturalnych i gospodarczych, posiadających wielkie znaczenie dla dobrobytu mieszkańców. Zresztą o polityce kolonialnej Francji w porównaniu z włoską najlepiej świadczy stan ludności miejscowej. W sąsiedniej włoskiej Libii przez ostatnie 25 lat liczba Arabów zmniejszyła się o 20 proc., podczas gdy w Tunisie wzrosła o 60 proc. Następnie nie należy zapominać, że wśród kolonistów włoskich w Tunisie jest bardzo wielu Włochów, którzy porzucili własny kraj nie mogąc pogodzić się z istniejącym tam systemem faszystowskim. Gdyby miała więc w tym wypadku decydować wola ludności zamieszkującej Tunis, to nie ma wątpliwości, że ołbrzymia większość oświadczyłaby się przeciw włoskim wpływom i rządowi. Na tę większość złożyłyby się, oczywiście, wszyscy Francuzi, duża ilość Włochów i Arabowie, nie mówiąc już że połowa Włochów składa się z żydów, którym Włochy obecnie odbierają prawa polityczne.



OGÓLNY WIDOK TUNISU.

### Obrazek z Kasprowego



### Telefony trzyminutowe

W Sztokholmie mają być wprowadzone niebawem t. zw. telefony trzyminutowe. Aparaty telefoniczne tego typu będą miały specjalny mechanizm, który po trzech minutach automatycznie wyłącza abonenta. Wynalazek ten zastosowany będzie przede wszystkim przy aparatach, obsługujących biura

handlowe, sklepy, i t. p., gdzie zasada: czas to pieniądz ma szczególną wartość. Zastosowanie tego wynalazku uniemożliwi prowadzenie długich gawęd z aparatów, które muszą być dostępne dla licznych interesantów. Przydałby się taki wynalazek i u nas.

### Kina na okrętach wojennych

Z rozkazu króla utworzono w Anglii towarzystwo filmowe „Naval Film Corporation”, które wybiera rocznie 200 najlepszych filmów, w celu wyświetlania ich na okrętach wojennych. Władze brytyjskie doszły do przekonania, że kino jest rozrywką godziwą i konieczną, dlatego też wszystkie jednostki wojenne posiadać będą od-

tąd sale projekcyjne, gdzie marynarze oglądać będą najlepsze filmy bieżące. Program kinowy jednostek morskich składa się niezmienne z filmu rysunkowego, z tygodnika aktualności i z dużego obrazu. W danym wypadku konserwatywna Anglia prześcignęła wszystkie inne państwa.

### 5 milionów odbiorników radiowych we Francji

Do 28 lutego b. r. zarejestrowano na terenie Francji 4.887.684 odbiorników radiowych. W końcu stycznia było ich tylko 4.810.506, co znaczy, że w ciągu lutego zarejestrowano 77.178 nowych aparatów. W lutym 1938 roku liczba no-

wych aparatów wynosiła tylko 59.014. Roczna opłata abonamentu radiowego we Francji wynosi 50 franków (około 7 złotych), w razie wykrycia niezarejestrowanego aparatu delikwent płaci 250 franków.

### DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY przy KAMIENIACH ŻOŁCZOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający, funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.



# SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Pod hasłem współpracy inicjatywy z czynem odbyła się

## Konferencja sportowo-organizacyjna W. R. S. K. O.

W ub. czwartek odbyła się w I. Okręgu WRSKO konferencja przedstawicieli klubów Okręgu.

Na konferencję przybyli przedstawiciele w niespotykanej dotychczas ilości osób, ponad 50, reprezentujących niemal wszystkie kluby. Na uwagę zasługuje zwłaszcza fakt obecności przedstawicieli wszystkich klubów prowincjonalnych. Stawili się też w komplecie członkowie RSKO.

Frenkwencja, oraz waga poruszanych spraw, robiły wrażenie, że odbywa się nie co miesięczna konferencja, a walne zebranie. Wyraz temu dał przewodniczący tow. St. Herman, stwierdzając doniosłość wskazań i powziętych postulatów przez zebranych.

Zebranie zagała przewodniczący RSKO, tow. Stanisław Herman, który w dłuższym przemówieniu nakreślił plan pracy sportowej Okręgu na najbliższą przyszłość.

Tow. Herman nawiązując do ostatniego posiedzenia Głównego Wydziału Technicznego i VII Kongresu ZRS, przedstawił zebranym zamierzenia wyszkoleniowe RSKO, wysu-

wając na plan pierwszy potrzebę dostarczenia, wobec narastających wciąż potrzeb, odpowiedniej ilości fachowo przeszkolonych przodowników sportowych.

Brak takich przodowników odczuwa sport robotniczy, przede wszystkim w I. a. grach sportowych i boksie.

Sporty te, mimo pozorowanej popularności, nie objęły swym zasięgiem klubów robotniczych, jak powinno to mieć miejsce właśnie w głównej mierze z powodu braku odpowiednich sił instruktorskich.

Nakazem chwili jest braki te uzupełnić. Spełnić to ma kurs przodowników I. a. i gier sportowych (piszemy o nim na innym miejscu — red.). Kurs taki pomyślany jest, jako pierwsza eliminacja materiału ludzkiego na kurs centralny. By wysiłek nie poszedł na marne, kluby winny wziąć na siebie moralną odpowiedzialność, że ludzie, którzy przejdą przez ten kurs, dadzą gwarancję pracy w klubach. Po okazaniu pomocy przez odpowiednie Związki Państwowe i zrozumieniu wia-

nego interesu przez kluby, sprawa tych sportów zostanie rozwiązana w całości w klubach robotniczych.

Następnie tow. Herman omówił szeroko sprawę propagandy prasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie „Sztafety Robotniczej”, która winna stać się powszechnym periodykiem, czytany przez wszystkich członków klubów robotniczych. Kluby robotnicze winny być nie tylko abonentami „Sztaf. Robot.”, ale i stałymi źródłami informacji przez powołanie referentów prasowych, będących w stałym kontakcie z redakcją „Sztaf. Robot.”.

W końcu swego referatu tow. Herman poruszył sprawę powstawania sekcji kobiecych i ośrodków sportowych.

W najbliższym czasie powołany zostanie do życia ośrodek I. a. na „Skra” i gier sportowych na boisku „Marymontu”.

Na zakończenie referat omówił ostatnie imprezy, zorganizowane przez WRSKO, stwierdził, że imprezy te nie były w należyty sposób obsługiwane przez kluby i wezwał, by na przyszłość w imprezy, organizowane przez Okręg, kluby wkładały maksimum wysiłku, bowiem tylko w atmosferze wzajemnego zrozumienia i obustronnego poparcia Okręgu i klubów, istnieje możliwość pozytywnej pracy.

Po referacie tow. Hermana i techników, którzy referowali plany pracy poszczególnych wydziałów, wywiązała się dyskusja.

Omawiając ostatnią konferencję Okręgu, należy stwierdzić z radością, że istniejące dotychczas stosunkowo małe, zainteresowanie klubów poczynaniami Okręgu, zginęło, oby bezpowrotnie!

Licznie zebrani przedstawiciele klubów zaświadczyli, że pracą swych władz nie tylko interesują się, ale zadokladali swą pomoc.

Nie podobna pominąć milczeniem zasługi, a raczej inicjatywy władz Okręgu, którego członkowie zerwali z tradycyjnym zamykaniem się i ograniczaniem do spraw czysto formalnych, a wyszli w teren, gdzie znaleźli chętnych ludzi do współpracy, do pracy czynnej. Na ostatniej konferencji byliśmy świadkami, jak inicjatywa i doświadczenie (Okręg) podały sobie ręce z czynem, pracą (kluby).

Oby sojusz ten przetrwał jaknajdłużej, a na wyniki czekać nie będziemy długo.

(DEKA)

## Konferencja robotniczych klubów pow. Katowickiego

W Janowie odbyła się w świetlicy robotniczej konferencja pełnych zarządów robotniczych klubów sportowych pow. katowickiego. Konferencję przewodniczył sekretarz okręgu tow. Stachon, który zdał obecnym sprawozdanie z odbytego VII Kongresu Z.R.S.S. i odczytał uchwaloną przez Kongres rezolucję.

Następnie wygłosił ciekawy referat na temat „Masowości i systematycznej pracy podstawą materialną klubów robotniczych”. Referent stwierdził, że kluby, które w większej części znajdują się w trudnym położeniu materialnym — ponoszą częściowo samą winę za ten ciężki stan sytuacji finansowej, przez nielogiczne i nieracjonalne prowadzenie prac w klubie. Wskazał, że masowość, systematyczne urządzanie imprez wszelkiego rodzaju, wprowadze-

## Łódzcy Sportowcy robotnicy na FON

Zgodnie z wezwaniem C. K. W. P. P. S. i Zarz. Głównego Z. R. S. S. w dniu 1-go kwietnia 1939 roku delegacja Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Sportu Robotniczego, złożyła na ręce Dłódcy O. K., p. gen. Thommee, na FON sumę zł. 350.

Na sumę tę złożyły się ofiary:  
RKS, TUR, zł. 100.  
RTS Widzew zł. 50.  
ERSKO zł. 50.  
RTT, Oddział Łódzki, zł. 50.  
TUR w Łodzi zł. 100.

## Kurs dla przodowników I. a. i gier sportowych

W dniach od 15 do 29 b. m. W. R. S. K. O. organizuje kurs przodowników I. a. i gier sportowych pierwszego stopnia.

Ćwiczenia odbywać się będą co dzień w godz. 17 — 21, przy czym pierwsze dwie godziny na boisku, następnie w lokalu. Po zakończeniu kursu, uczestnicy zostaną poddani egzaminowi kwalifikacyjnemu. Zapisy i informacje — W. R. S. K. O., Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31-95.

## „Skra” rozpoczęła treningi na boisku

Treningi prowadzi znany trener ob. A. Cejzik.

Treningi lekkoatletów „Skry” na boisku odbywają się we wtorki, czwartki i piątki w godz. 17 — 19.

Zapisy do sekcji I. a. „Skry” przyjmuje sekretariat Klubu codziennie w godzinach wieczornych.

## R.K.S. TUR na tle „Wystawy Sportowej” w Łodzi

„Wystawa Sportowa”, zorganizowana w Łodzi, była bodajże pierwszą tego rodzaju próbą w Polsce, i jako pierwsza próba, miała jeszcze szereg poważnych niedociągnięć. Rzucał się w oczy rażący brak przygotowania ze strony związków, biorących udział w Wystawie. Nie było prawie danych cyfrowych, zdjęć, wykresów, kompletów prasy, ilustracji, rozwoju i historii związków, albowiem niektóre związki pod słowem „ekspozycja” rozumiały zbiór zdobytych nagród, które właściwie nie miały być zwiedzającym.

Tego rodzaju „ekspozycjami” wyróżnił się zwłaszcza Łódzki Klub Motorowy, dając im efektowne tło stworzone przez dobrze opłaconych artystów-dekoratorów. Za to przysługę mu na konkursie stoisk I-szą nagrodę.

Ciekawie i pomysłowo zaprezentował się Łódzki sportowiec Łódzki Klub Kajakowy „Pingwin”, co ostatnio nie sprawiło mu trudu, gdyż kajak jest w pozbawionej wody Łodzi egzotyką.

Tow. gimn. „Sokół” wystawiło bogatą kolekcję nagród, w większości zdobytych przez naszą rekordzistkę Wajsohnę.

W wystawie brał również udział ŁZOPN, ŁOZLA, Union - Touring oraz RKS TUR.

Stoisko RKS TUR, musimy przyznać, nie lśniło zdale bogactwem. Na tle barw czerwono - niebieskich

## R. K. S. „Amator” mistrzem Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyły się zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo miasta Bydgoszczy w zapasach i podnoszeniu ciężarów, w których startowało 15 zawodników RKS Amator i 14 zawodników miejscowego TG. Sokół I. Zwyciężył zespołowo RKS Amator zdobywając 7 mistrzostw na 13 i 39 punktów przed Sokółem I, który zdobył 30 punktów. Mistrzami miasta Bydgoszczy z Amatora zostali w zapasach Wierciński w wadze półśredniej, Wilczarski w wadze średniej i Czupryński w wadze półciężkiej, w podnoszeniu ciężarów Rośniak w wadze piórkowej, Wesółowski w wadze lekkiej, Majchrzak w wadze średniej i Wilczarski w wadze półciężkiej.

Podczas zawodów zaszedł wypadek zażądania usunięcia z ringu sędziego p. Jana Tykwińskiego z Sokola I przez kierownika sekcji ciężko - atletycznej Sokola I. p. Jeżewskiego, sumiennego i obiektywnego działacza sportowego, który nie mógł pogodzić się z pokrzywdzeniem przez p. Tykwińskiego zawodnika z Amatora.

Władze Pom. OZA, wyciągną niewątpliwie w stosunku do p. Tykwińskiego odpowiednie konsekwencje, tym więcej że był na zawodach obecny, otwierając i kończąc je p. Oskar Dressler, prezes Pom. OZA, który z miejsca też usunął p. Tykwińskiego z maty, zastępując go dobrym sędzią p. Jeżewskim.

## Puchar Unii Zw. Prac. Umysłowych czeka na zdobywcę

W uzupełnieniu wiadomości, po danej w ostatnim N-rze „Sztafety Robotniczej” podajemy, że bieg na przełaj o puchar Unii Prac. Umysłowych, odbędzie się nie dn. 16 bni. a dn. 23 b. m. na terenie ośrodka robotniczego Kolo (dojazd tramwajem Nr. 16 i B).

Trasa około 4 km., prowadzi częściowo przez teren piaszczysty, częściowo zaś po ścieżkach leśnych, nie oznaczona się jednak specjalnymi trudnościami terenowymi, a więc dostępna będzie nawet dla mniej zaawansowanych zawodników.

Początek zawodów o godz. 11.

zbiórka zawodników o godz. 10.30 w świetlicy im. Stef. Żeromskiego.

Jeszcze raz podajemy, że drużyna składająca się z 3-ch zawodników zdobywa piękny puchar UNII PRACOW. UMYSŁOW. Każdy klub zgłosić może dowolną ilość drużyn.

Bieg dostępny jest także dla nie stowarzyszeń, którzy zbadani zostaną przez lekarza, bezpośrednio przed zawodami.

Zapisy przyjmuje sekretariat WRSKO. — Czerwonego Krzyża Nr. 20 m. 87.

## Zawody „Skry” na otwarcie sezonu

Dnia 23 bm. „Skra” organizuje zawody I. a. z okazji otwarcia sezonu. W zawodach tych udział wzięć mogą wszystkie kluby warszawskie, nie tylko robotnicze. Ciekawy program przewiduje:

Mężczyźni: 100 m., 800 m., 5000 m., rzut kulą, oszczepem i dyskiem, sztafeta 4 x 100, skok w dal, w wyż.

Kobiety: 100 m., 500 m., skok w dal i w wyż, rzut kulą i dyskiem, sztafeta 4 x 100.

Przed właściwymi zawodami na stapi defilada zawodników.

Początek zawodów o godz. 10. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat RKS „Skra” — Okopowa nr. 43/47 tel. 12-20-73.

## RKS „Naprzód” Bielsko ma własny sztandar

R. K. S. „Naprzód” Bielsko obchodził rzadką uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Program uroczystości, jaka z tej okazji odbyła się w Domu Robotniczym, był bardzo bogaty i wypadł pod każdym względem wzorowo.

Najlepiej wypadły ćwiczenia gimnastyczne z podporami i ćwiczenia wolne, wykonane przez doskonale zespoły męskie i żeńskie „Naprzodu”, którym licznie zebrana publiczność nie szczędziła uznania. (R.).

## Posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. R.P.A.

Odbyło się ostatnie posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. R. P. A., na którym nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału jak następuje: przewodniczący — tow. Waszak (TUR. Szopienice), zastępca — Kieka (I.R.K.S. Katowice), sekretarz — Głowała („Wolność” Welnowiec), zastępca — Miron (I.R.K. Katowice) i członek zarządu — Sowa („Wyzwolenie” Radzionków). Następnie powzięto szereg uchwał, m. in. zatwierdzonego terminu rozpoczęcia rozgrywek II rundy o mistrzostwo Śl. R. P. A. na dzień 16 kwietnia b. r. Dalej, że kluby winne wszystkie mecze, nie wyłączając towarzys-

kich, zgłosić do Śl. R. P. A. w celach statystycznych.

## Dalszy ciąg zawodów ping-pongowych

W dalszych rozgrywkach o drugie mistrzostwo m. Piotrkowa w ping-pongu startująca w nich drużyna zetekowska uzyskała następujące rezultaty:

RKS ZZK — Makabi 5:0,  
RKS ZZK — Kolejowe PW. 3:2,  
RKS ZZK — RKS Skra 1:4,  
RKS ZZK — Harcerski KS 5:0,  
RKS ZZK — Konkordia 3:2.

## To i owo

108 zawodników, t. j. 3 zespoły po 36 zawodników zgłasza „Skra” do tradycyjnego biegu Raszyn — Warszawa, który odbędzie się 30 b. m.

Znany zawodnik I. a. Dąbrowski (Elektryczność) zdobył tytuł mistrza Polski, bijąc w finale Ślązaka Krymalskiego.

Dnia 5 bm. odbyła się uroczystość obchodu 5-ciolecia istnienia EKS „Skra” Falenica. Rozgrywane z tej okazji turniej piłkarski o puchar im. Finkelsztajna, nie został jeszcze do-kończony.

## Nowe władze R. K. S. „Naprzód” Brwinów

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:  
Przewodniczący tow. L. Siedlecki, wiceprz. tow. K. Czarnocki, sekretarz tow. T. Filippek, skarbnik tow. T. Garbuszyn, gospodarz tow. F. Kołakowski, kierownik s. p. n. tow. E. Kosiński, Czł. Zarządu ttow.: Ciesielski, E. Krajewski i Baran.

## Start „TUR-a” Kalisz do Mistrzostw P.N.

### KALISZ.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. B i C. Podokręgu Kaliskiego ŁOZPN już się rozpoczęły.

Biodący udział w mistrzostwach RKS „Tur” rozegrał już dwa spotkania.

Pierwszy mecz, rozegrany na Stadionie Miejskim pomiędzy TUR-em i KS „SPAW” i przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej 2:0. Zawody odbyły się w czasie dużego deszczu na rozmoakłym boisku. Sędziował dobrze p. Kuszner.

Przed meczem drużyn (o mistrz. kl. C) zakończył się porażką TUR-a 5:0.

W drugim meczu TUR i pokonany został przez KSZS 1:4. Do porażki drużyny przyczynił się sędzia zawodów p. Jabłoński, który swym stronniymi orzeczeniami, a miejscami zupełną ignorancją przepisów doprowadził drużynę robotniczą do załamania, z czego skorzystał przeciwnik i w ciągu 8 minut strzelił 3 bramki.

Obidwa zespoły grały dobrze i ambitnie i gdyby nie sędzia, wynik zawodów byłby zupełnie inny. P. Jabłońskiemu radzimy porzucić sędziowanie, bowiem ostatnie jego wystąpienie nie przynosiło szczytu kolegium sędziów.

## Robotnicy zapaśnicy Śląska zgłosili akces do P.Z.A.

Zarząd Śl. R. P. A. na swym ostatnim posiedzeniu uchwalił zgłosić akces robotniczych klubów, które posiadają sekcje ciężkoatletyczne do Polskiego Związku Atletycznego. W związku z tym doskonałym zapaśnicy robotniczy będą obecni na zawodach w Bydgoszczy, które odbędą się w najbliższym czasie.

Okręg Śląski wzmocni się, niewątpliwie, przez to, gdyż zawod-

nicy „Śl. Mysłowice”, „Naprzód” Bielsko I, „Śl. Trzciniec” będą mieli dużo do powiedzenia nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce.

„Śl. Mysłowice” zaraz po przystąpieniu zwróciła się do K.P.W. „Ognisko” Wilno z propozycją rozegrania w kwietniu towarzyskich zawodów zapaśniczych na prawach rewanżu. O ile dojdzie do skutku, to zapaśnicy Wilna będą bawić po raz pierwszy na Śląsku.



# Polska Partia Socjalistyczna

w porozumieniu z Klasowymi Zw. Zaw., Str. Ludowym i Str. Demokratycznym

zwołuje w niedzielę dnia 16 kwietnia rb. o godz. 10 na placu Domu Związków przy ulicy Wysokiej 45

## Wielkie Zgromadzenie Ludowe

Robotników Łodzi do masowego udziału w tym zgromadzeniu wzywa

Ł. O. K. R. P. P. S

### Na ostatniej fali

SZCZEGÓŁY ULTIMATUM WŁOSKIEGO DO ALBANI

DEHAR (PAT.). — Jedną z wybitniejszych osobistości politycznego życia albańskiego w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Havasa podał szczegóły ultimatum włoskiego wystosowanego do Albanii:

1) Prawo lądowania wojsk włoskich bez ograniczenia czasu i miejsca.

2) Kontrola wojskowa władz włoskich nad wszelkimi pracami fortyfikacyjnymi.

3) Nadanie Włochom zamieszkałym w Albanii wszelkich praw politycznych włącznie z prawem zostania posłem lub ministrem.

4) Likwidacja min. spraw zagranicznych. Reprezentacja interesów Albanii na zewnątrz przez Włochy.

5) Mianowanie generalnych sekretarzy włoskich przy wszystkich ministeriach albańskich.

6) Poseł włoski w Tiranie staje się członkiem gabinetu albańskiego i odwrotnie poseł albański w Rzymie członkiem Rządu włoskiego.

### SZWECJA GOTOWA DO OBRONY.

SZTOKHOLM. (PAT.). Min. obrony narodowej, Skoeld oświadczył, że przy obecnym stanie techniki środków obrony są o wiele bardziej skuteczne od środków napadów, co stanowiło dla atakujących duże ryzyko porażki.

Przypomniawszy, że wydatki Szwecji na obronę narodową są dwukrotnie większe, niż w roku 1926, min. Skoeld oświadczył, że siły, jaką reprezentuje obecnie Szwecja, nie należy niedoceniać.

### GRECY BĘDĄ BRONIĆ SWEJ NIEZAWISŁOŚCI.

ATENY. (PAT.). Premier Metaxas wydał orędzie do narodu greckiego, stwierdzając, że rząd grecki rozporządza wszelkimi środkami, jakie konieczne są do zapewnienia całości niezawisłości państwa.

### Śmiertelny upadek ze schodów

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w domu przy ul. Cegielnianej 88.

Z pierwszego piętra na ulicę schodził niejaki Wojciech Wróbel (Przędzalniana 88). W pewnej chwili Wróbel potknął się i runął

na dół, doznając pęknięcia podsta wy czaszki.

Wzwołany lekarz pogotowia miejskiego przewiózł Wróbla w stanie beznadziejnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

### Konfiskata świątecznego „Łodzianina“

Sobotni „Łodzianin“ został zajęty przez starostę grodzkiego łódzkiego za urywek felietonu „W zwierciadle tygodnia“. Starosta grodzki uznał, że skonfiskowana część felietonu zawiera cechy prze

stępstwa przewidziane w art. 111 K. K.

Wobec tego, że numer sobotni mógł nie dotrzeć do wszystkich naszych czytelników, powtarzamy w

numerze dzisiejszym opis zajęć jakie miały miejsce w Widzewskiej Manufakturze, a które wstrząsnęły opinią robotników łódzkich.

REDAKCJA.

### Prowokacje dyrekcji Widzewskiej Manufaktury

spowodowały krwawe zajścia

Położyć kres złośliwym szykanom widzewskich kacyków.

Na terenie „Widzewskiej Manufaktury“ niejednokrotnie już dochodziło do zajęć spowodowanych złośliwymi szykanami administracji w czasie wypłat. Nie dość, że zarobki robotników są już tak okrojone i nędzne, administracja nadomiar wypłacała je w ratach ewent. w sobotę późno wieczorem, gdy we wszystkich większych zakładach wypłata odbywa się we czwartki.

W sprawie tej interweniowała już w swoim czasie Inspekcja Pracy, co przyczyniło się do uporządkowania tej sprawy na pewien czas. Ostatnio jednak kacyki widzewskie znów się rozzuchwali, prowokując i szykanując masę wyzyskiwanych robotników.

W czwartek, w ostatnim dniu pracy, od rana tłumy robotników zaczęły się gromadzić domagając się wypłaty. Podkreślić należy, że obecnie zarobki robotników widzewskich wahają się w granicach od 5 do 15 zł. Należało chyba te nędzne grosze wypłacić przed świętami, zwłaszcza, że większość zatrudnionych w Widzewie stanowią kobiety, które mają dużo pracy w domu w związku ze świętami i nie mogą tracić całego dnia na wyczekiwanie na wypłatę swych nędżnych zarobków.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że delegaci klasowi już we wtorek zwrócili się do administracji, domagając się stanowczo wypłaty za robków we czwartek.

Jednakże administracja Widz. Man. mało przejmując się tym wszystkim. Oświadczone robotnikom, że „nie ma pieniędzy“ i że wypłata odbędzie się w sobotę.

Oświadczenie to wywołało ogromne wzburzenie wśród tłumy robotników i robotniczek czekających już od rana.

O godzinie 7 wieczorem grupa robotników rozgoryczona i umęczona czekaniem, ruszyła pod kantar, domagając się wypłaty. W pewnej chwili na robotników padły z góry ciężkie butelki i cegły, raniąc 8 osób. W powstałym ścisisku i popłochu kilkanaście kobiet zemdało. Następnie na robotników natarła grupa strażaków „gwardii przybocznej“ pana Maksa Kona, bijąc i popychając ich brutalnie. Jedną z robotniczek, będącą w ciąży, została kopnięta w brzuch. Na dziedzińcu rozgrywały się straszliwe sceny.

Wzwołano telefonicznie pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które odmówiło przyjazdu. Wreszcie policja dwukrotnie dzwoniła, domagając się natychmiastowego przyjazdu. Interwencja ta odniosła ten skutek, że dopiero po upły

wie blisko 2 godzin karetka Ubezpieczalni Społ. raczyła się zjawić. Na szczęście jednak przed tym przybyła karetka Czerwonego Krzyża, która udzieliła pomocy rannym i zemdlonym.

Dopiero po tych wszystkich tragicznych zajściach administracja nagle „zauważyła“, że ma pieniądze i dokonała wypłaty.

Brak słów na napiętnowanie całej ohydy postępowania wyzyskiwaczy z Widzewskiej Manufaktury, którzy nie dość, że racjonalizują pracę, wyzyskują w niemożliwy sposób robotników, w złośliwy sposób znęcają się nad robotnikami. Trzeba raz wreszcie położyć kres tym niesłychanym metodom szyskan, stosowanym przez kacyków z „Widzewskiej Manufaktury“, które wywołują w masach niebylewale rozgoryczenie.

Wiadomość o zajęciach rozniosła się na Widzewie lotem błyskawicy, budząc wszędzie gniew i wzburzenie.

— Jakto? — pytają robotnicy. — Jeśli idzie o ofiary dla Państwa, to my jesteśmy pierwsi, od dając ostatnie grosze na wzmocnienie armii, a tu fabrykant gnębi nas i szykanuje bezkarnie w taki niesłychany sposób?

### Radio łódzkie

WTOREK, dnia 11 kwietnia 1939 r.

8.15 Gra orkiestra wojskowa. 18.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Jesteś dyplomata“ pogadanka. 15.15 Literatura dla wszystkich. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Pieśni wielkanocne. 17.00 Społeczeństwo genialnych ślepców — odczyt. 17.20 Utwory fortepianowe. 17.35 O muzyce i muzykach: „Francuska muzyka klawesynowa“. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja robotnicza.

19.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie 19.15 — 19.30: Dialog o zmierzchu — powieść mówiona. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Program na jutro. 21.00 „Nocleg w Ape ninach“, opera komedia. 22.40 „Współczesny pisarz morza pomocy“ szkic literacki. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM KRÓLOWA GWIAZD największa artystka ekranu — genialna tragiczka

ELZBIETA BERGNER

SKRADZONE ŻYCIE Reżyser: PAUL CZINNER

W pozostałych rolach: Michael Redgrave i Wilfrid Lawson

w swoim najnowszym i najpiękniejszym filmie prod. 1939 r

KINO TON

Kopernika 16, tel. 140-72

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej p. p. W niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

Kino CORSO

Początek seansów o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

eny od 50 gr. — Sala wentylowana

Redaktor JERZY LESIAKOWSKI

Wielki podwójny program świąteczny :: PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI

Wieżień Nr 4328

II Wszystko dla dziewczyny

W roli głównej:

Buster KEATON

Nadprogram: Komedia kolorowa

Dick FORAN, June TRAVIS, John LITEL. — Wstrząsający dramat o zdesperowanym więźniu i niebezpiecz. kobiecie.

### Płyną ofiary robotnicze

na spotęgowanie sił obronnych Rzplitej

Na terenie fabryki „B-cia Zajbert“ (Suwalska 6) odbyło się zebranie wszystkich robotników w liczbie 660. Na wniosek kl. delegatów postanowili rosubskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości zł. 12.500, administracja zaś i personel techniczny w wysokości zł. 7.920.

Robotnicy i majstrowie „Allart-Rousseau“ (Kątna 17) postanowili na wniosek delegatów klasow. związków przeznaczyć 1 dzień

pracy, co wyniesie przeszło 11 tysięcy zł., na ścigacz. Pracownicy umysłowi również na cel ten przeznaczyli zł. 1.200. Delegacja robotników i pracowników wręczy we wtorek sumę tę dowódcy OK. p. generałowej Thommée.

Robotnicy firmy „Mirscy i Waserman“ (Strz. Kaniowskich 63) w liczbie 120, postanowili na wniosek delegatów klasowych przeznaczyć 1 dzień pracy na FON.

### Dramat miłosny na Bałutach

Zemsta zdradzonej

Na ul. Żydowskiej 5 wydarzyła się krwawo zakończona tragedia miłosna, bohaterami której byli Dydia Kon (Plac Kościelny 5) i 27-letni Brandla Ajzykiewicz (zam. przy ul. Łagiewnickiej 18).

Kon zaręczony był z Ajzykiewiczówną od dłuższego czasu. Ostatnio Kon zmienił obiekt swych afektów i począł uczęszczać do innej kobiety z wyraźnymi zamiarami matrymonialnymi, przy czym począł unikać Ajzykiewiczówny — która postanowiła rozprawić się z narzeczonym.

Czekala na ul. Żydowskiej na powracającego Kona i gdy się zbliżył, oddała trzy strzały, raniąc go

w klatkę piersiową bardzo ciężko. Ranny ostatnim wysiłkiem wbiegł do bramy domu przy ul. Żydowskiej 5, gdzie padł z ostabienia.

Ajzykiewiczówna zamierzała zbiec, lecz zatrzymali ją przechodnie i oddali w ręce policji. Kona po opatrzeniu pogotowie przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Policja zarządziła dochodzenie.

### DZIAŁ LEKARSKI

LEKARZ-DENTYSTA  
**HENRYK LEJZEROWICZ**  
Piotrkowska 165, tel. 228-02  
przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

Dr.  
**REICHER**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
Leczenie promieniami Roentgena.  
Półdnica 28, tel. 201-92.  
Przyjm. od 8—11 r. i 5—8 wiecz.  
prócz niedziel i świąt.

DR. MED.  
**TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.  
**ZAWADZKA 6.**  
Tel. 234-12

przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w.  
w niedzielę i święta od 8—1 w poł.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

dla chorych **WENERYCZNYCH**  
Leczenie chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych, leczenie promieniami Rentgena, analizy krwi i wydzielin

**Zawadzka 1** telef. 206-65  
front I piętro, czynna od 8 r. do 9 w.  
PORADA 3 ZŁ.

### Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11 Listopada 17), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska 24-A).

GRAND-KINO Początek 4, 6, 8, 10

Dziś arcyfilm polski według powieści M. BAŁUCKIEGO, scenariusz T. Dołęga - Mostowicza, p. t.

**BIAŁY MURZYN**

Symfonia rozpaczy, miłości i szczęścia.

Film, który chwytą za serce, porwuje, rozmarza, upaja...

ROLE GŁÓWNE:

Tamara Wiszniewska, Baśka Orwid, M. Żwiklińska, J. Pichelski, A. Zabczyński, Józef Węgrzyn, St. Grollicki i inni.

Dźwiękowe Kino

**PRZEDWIOSNIE**

Zeromskiego 74/76, tel. 129-38  
Dojazd tramwajami 0, 5, 6 i 8 do rogu Kopernika i Zeromskiego.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH: WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM:

Film, który wzruszy i zachwyci wszystkich

„Kłamstwo Krystyny“

w-g powieści Stefana Kiedrzyńskiego „DZIEŃ UPRAŻNIONY“.  
W rolach głównych: ELZBIETA BARSZCZEWSKA, M. OWIŁIŃSKA, J. SŁIWIŃSKI, KAZ. JUNOSZA-STĘPOWSKI, JACEK WOSZCZEROVICZ, MICHAŁ ZNIOZ i inni.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej

Następny program „SYGNAŁY“

Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.